Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 20 Września 1929 r. Nr. 2[illegible]

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

NOWA PAUZA

Oficjalny komunikat, jakim onegdaj zamknięta została przez Rząd sprawa niedoszłej konferencji z przedstawicielami Sejmu, postawił na tej sprawie kropkę — ale bez wykrzyknika, choć może z... domyślnikami.

W stopniu bodaj nawet wiekszym, niż sobotnia uchwała sześciu stronnictw lewicy i centrum, komunikat rządowy unika wszelkich podrażnień, a nawet wyraźnie wypowiada zasadę, iż „współpraca władzy wykonawczej i ciał ustawodawczych jest koniecznością". Dodale nadto bliższe wyjaśnienie motywów inicjatywy rządowej które to motywy po pierwszym komunikacie (jakim swego czasu zawiadomiona została opinja publiczna o propozycji uczynionej przez p. Premjera Świtalskiego p. Marszałkowi Daszyńskiemu) niezupełnie były jasne. Jedno tylko zdanie ostatniego komunikatu ma pewne akcenty polityczne: to, w którem Rząd stwierdza, że „jego próba prac budżetowych została przez odmowę większości partyj udaremniona".

Wykrzykników niema. Są chyba domyślniki — jeśli chodzi o dalsze zamiary Rządu. I tu każda nowa wiadomość polityczna (choćby o ostatnich konferencjach p. Prezydenta Rzpltej) daje powód do najrozmaitszych domysłów. Zdaje się jednak, że niesłusznie. Poprostu, próba nawiązania kontaktu Rządu z Sejmem na gruncie niewłaściwym nie wydała rezultatów, bo ich wydać nie mogła. Nie przeszkadza to w niczem temu, że na gruncie właściwym, po zebraniu się Sejmu, droga do ponownej inicjatywy rządowej w kierunku polepszenia sposobu prac budżetowych jest równie otwarta, jak i droga bezwzględnej „rozgrywki", z tej czy tamtej strony zainicjowana. Chwilowo do przyśpieszenia tej rozgrywki ani Sejm sie nie pokwapił, ani też, zdaje się, Rządowi na przyśpieszeniu nie zależy. Wchodzimy w okres pauzy, w której pierwszy głos przechodzi na strone Sejmu: zechce czy nie zechce żądać zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Tak, oceniając najzupełniej objektywnie, przedstawia sie w tej chwili sytuacja. Komunikat rzadowy, który przez wszystkie pisma popierające Rząd podany został bez komentarzy, w całej reszcie prasy został omówiony — i to niemal wszędzie w tym samym duchu.

Stwierdza więc p. senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim", iż „ultra - pesymistyczny finał" komunikatu rzadowego zupełnie sie wydaje nieuzasadniony: sam bowiem pomysł odbywania konferencji na tak rzeczowe tematy z przewodniczącymi klubów zamiast z samą do tego powołaną komisją budżetową nie tłumaczył się jasno. Jeśli zaś o Sejm chodzi, to z jego strony nie zostało udaremnionem nic, a raczej, przeciwnie, chyba uchwała Klubu Nar. podała bardzo rzeczowy i pełny program naprawy prac budżetowych, uchwała zaś lewicy i centrum pozostawiła otwartą kwestie dalszych narad z Rządem, powierzając ich prowadzenie w imieniu Sejmu p. Marszałkowi Daszyńskiemu. Stąd autor wysnuwa wniosek, że idzie teraz chyba tylko o teren, na którym ta praca winnaby się prowadzić, w każdym bowiem razie nikt zapewne nie chce „odtrącać możności wyjścia z sytuacji drogą stopniową, bez wstrząśnień i przesileń".

Podobnie wypowiada się i „Rzeczpospolita", która zwraca uwagę, że „jeżeli ktoś czegoś chce naprawdę, to może także znaleźć odpowiednie sposoby przeprowadzenia swej myśli, chyba, że istotnie chodziło tylko o — manewry jesienne".

„Gazeta Warszawska" również nie może zrozumieć, „dlaczego prezesi klubów mają być czemś lepszem od członków komisji budżetowej", w inicjatywie zaś Rządu widzi ten błąd, iż miała być ona przerzuceniem odpowiedzialności z bark Rządu na Sejm, kwestje bowiem, nad któremi miała się toczyć konferencja, należą do obowiązków rządowych: należytego przygotowania budżetu. „Robotnik" wreszcie przypomina konieczność „likwidacji dzisiejszego systemu rzadzenia" i wcześniejszego zwołania Sejmu, od ostrzejszych jednak wystąpień opozycyjnych powstrzymuje się, a nawet zapewnia, że każda rzeczowa propozycja Rządu będzie przez Sejm równie rzeczowo rozpatrzona.

Ogólny zatem bilans z nastrojów politycznych chwili obecnej u wszystkich miarodajnych czynników przedstawia się tak: Inicjatywa Rządu nie była pomysłem zbyt szczęśliwym i stąd jej los. Mogła była ona, coprawda, doprowadzić do zaostrzenia sytuacji, czego jednak szczęśliwie uniknięto. Niemniej jednak — za parę tygodni, po zebraniu się Sejmu, przerwany na wiosnę problem bardziej normalnych niż dotąd stosunków Rzadu do Sejmu stanie znów na porządku dziennym i to z wielką siłą. Narazie atoli znajdujemy się w okresie pauzy. Mogą w nim zachodzić różne chwilowe „sensacje" polityczne — stanowczego nie zapowiada się nic.

M. G.

AMBASADA POLSKA W LONDYNIE

LONDYN. (PAT). — Sprawa ambasady polskiej w Londynie i brytyjskiej w Warszawie podjęta została po dłuższem milczeniu przez prasę angielską. Dobrze zwykle poinformowany, Polsce niechętny proniemiecki korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że kwestja ta jest obecnie omawiana w łonie gabinetu brytyjskiego. Gerotwohl stwierdza, że projekt utworzenia tych ambasad spotka się obecnie w Londynie z niewątpliwie o wiele słabszym sprzeciwem, niż przed trzema, względnie czterema laty.

W kołach oficjalnych nie zaprzeczono wiadomości „Daily Telegraph", zastrzegając jedynie, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana.

ZMIANY W CZESKIM RZĄDZIE

PRAGA. (PAT). — Pragnąc poświęcić się wyłącznie pracy, związanej z funkcją prezesa rady Ministrów, premjer Udržal zgłosił dymisję ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej. Na jego miejsce został mianowany Karol Viskovsky, wiceprezes partji rolnej, b. Minister Sprawiedliwości, a do roku 1926 prezes Urzędu Ziemskiego.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA

PRAGA. (PAT). — Rząd Czechosłowacki zatwierdził statut cerkwi prawosławnej na Rusi Podkarpackiej. W krótkim czasie ma być zwołany kongres kleru prawosławnego celem obioru Biskupa i władz kościelnych. Stolicą biskupią ma być Chust.

DZIEN POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do województwa nowogródzkiego i wileńskiego. P. Prezydentowi towarzyszą w podróży szef gabinetu wojskowego, pułk. Głogowski oraz adjutanci przyboczni: mjr. Jurgielewicz i rtm. Calewski.

P. F. MŁYNARSKI USTĄPIŁ

Z dniem 20 b. m. upływa kadencja wiceprezesa Banku Polskiego, dr. Feliksa Młynarskiego. Dr. Młynarski dotąd nie otrzymał jeszcze nowego dekretu nominacyjnego, wobec czego z dniem dzisiejszym przestaje urzędować. Dr. Młynarski po zdaniu urzędowania swemu następcy, którego nominacji spodziewać się należy w najbliższych dniach, uda się na dłuższy wypoczynek zagranicę.

SYTUACJA POLITYCZNA

W położeniu politycznem nie zaszło nic nowego. Dużą sensację wywołała wprawdzie wiadomość o odbytej w środę popołudniu 2-godzinnej konferencji p. Marszałka Piłsudskiego z p. Prezydentem Rzplitej, który w tym celu przybył do Belwederu. W kołach politycznych wyrażano przypuszczenie, że tematem tych rozmów były nietylko sprawy polityczne, ale i gospodarcze (we wtorek był u p. Prezydenta Rzplitej na godzinnej audjencji doradca finansowy p. Dewey) i że chodziło o ustalenie pewnych wytycznych, na czas wyjazdu p. Prezydenta do woj. nowogródzkiego. Oficjalnych jednak wiadomości o wyniku tych narad brak.

Tak samo niewiadome jest jeszcze stanowisko stronnictw sejmowych, ze strony których mogłyby nastąpić w tej chwili bardziej zdecydowane kroki w celu zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Narazie panuje jeszcze pod tym względem cisza.

P. BARTEL

Po dłuższym pobycie zagranicą b. Premjer, prof. Bartel powrócił na stałe do Lwowa, gdzie od 1 października ma objąć z powrotem wykłady geometrji wykreślnej na Politechnice.

Poświęcenie maszyn Domu Prasy Katolickiej

Wczoraj w murach domu przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 71, odbyła się uroczystość poświęcenia nowych maszyn drukarskich Domu Prasy Katolickiej.

Poświęcenia dokonał osobiście Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski w towarzystwie swego kapelana Ks. Dąbrowskiego, Kanclerza kurji Ks. d-ra Choromańskiego, prałatów Ks. Ks.: Poskrobki, Podbielskiego, wicerektora Seminarjum Duchownego księdza prałata Stanisława Mystkowskiego i Ks. kan. Grabowskiego. Pozatem na uroczystości byli obecni: redakcja Katolickiej Ajencji Prasowej z Ks. d-rem Kaczyńskim na czele, pani Kotarbińska, p. Grochowska, p. K. M. Morawski, Dyr. Nowicki, członkowie redakcji „Polski", „Przeglądu Katolickiego", „Rodziny Polskiej", „Posiewu", oraz pracownicy administracji i personel techniczny.

Witając Dostojnego Gościa przemówił Superjor OO. Pallotynów Ks. Wojciech Turowski, przedstawiając zadania i cele Domu Prasy Katolickiej. Zasięg jego wyraża się dziś w cyfrach: sześć wydawnictw perjodycznych o łącznym nakładzie miesięcznym 250.000 egzemplarzy, z czego 10.000 idzie do naszych braci w Ameryce. Oprócz tego w ostatnich dwóch latach wydrukowano 124.000 książek i 200.000 egz. broszur. Przy tej pracy zatrudnionych jest w redakcjach, administracjach i dziale technicznym 70 osób. Na zakończenie Ks. Superjor Turowski prosił Jego Emin. Ks. Kardynała o dokonanie aktu poświęcenia nowych maszyn i o błogosławieństwo dla dalszych wysiłków.

Jego Eminencja odpowiedział:

— Akcja katolicka staje się dziś konieczną pracą tych wszystkich, którzy się oddali na usługi Boże. W pierwszym swoim liście pasterskim nawoływałem kapłanów, aby wyszli poza kościół i daleko poza kościołem szerzyli te zasady Chrystusowe, które w kościele głoszą — dla tych, którzy do kościoła bądź wcale nie chodzą, lub którym trudno do niego się zbliżyć.

Między innemi bardzo błogosławiłem pracy kapłańskiej i dziennikarskiej ks. prał. Kłopotowskiego, którego ze wszystkich sił swoich podtrzymywałem i który niezaprzeczenie położył bardzo wielkie zasługi na tem polu. Jeszcze zaś większe zasługi położył, kiedy owoc swojej pracy — cały ten dom i znajdujące się w nim zakłady drukarskie — oddał na własność Archidiecezji Warszawskiej. Przyznaję otwarcie, że sam nie mógłbym dać sobie z tem rady, dlatego też powołałem tych, których uważałem za najodpowiedniejszych, aby tę pracę dalej prowadzili. I właśnie Wasze Zgromadzenie uznałem za tych, którzy najlepiej odpowiedzą powołaniu kapłańskiemu na polu dziennikarskiem.

Dlatego też całem sercem błogosławię pracy OO. Pallotynów i tym wszystkim, którzy z Wami współpracują, całemu zespołowi redaktorów i pracowników. Niech Wam Bóg błogosławi!...

Następnie odbył się akt poświęcenia z przepiękną modlitwą kościelną, specjalnie ułożoną na uroczystość poświęcenia domów wydawniczych:

„Niechaj spłynie, prosimy, na dom ten i cały zakład wydawniczy, pokój Twój, Panie, i na wszystkich tutaj przebywających. Racz, Panie, wszystkich tu pracujących wyrwać ze wszelkiego niebezpieczeństwa duszy i ciała. Napełnij pisarzy, kierowników i pracowników duchem mądrości, rady i męstwa... byśmy z książek, które dla pożytku wszystkich wydajemy, nauczyli się prawdziwej mądrości Twojej, która do życia prowadzi.

Potem odbyło się zwiedzenie lokali wydawnictwa, po którem J. Em. był podejmowany w refektarzu OO. Pallotynów herbatką.

ZMIANA POLITYKI ANGLJI

IRAK BĘDZIE OSWOBODZONY

LONDYN. (AW). — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" podaje do wiadomości publicznej pismo przesłane Lidze Narodów przez Ministerstwo Kolonij. Z pisma Ministerstwa Kolonij wynika, iż **Anglja zamierza zrzec się mandatu nad Irakiem,** w myśl żądań niektórych kół parlamentu angielskiego oraz prasy. Rząd brytyjski zamierza poprzeć kandydaturę Iraku na członka Ligi Narodów. W razie wejścia Iraku do Ligi kwestja mandatu odrazu odpada. Anglja zawrzeć ma z Irakiem szereg traktatów, dotyczących zarówno spraw finansowych, jak i militarnych.

Król Feisal już dwa lata temu czynił u rządu Baldwina starania, aby poparł on żądanie przyjęcia Iraku do Ligi Narodów. Rząd Baldwina odmówił wówczas.

W zrzeczeniu się mandatu nad Irakiem koła polityczne widzą zasadniczą zmianę polityki kolonjalnej rządu angielskiego.

KONFLIKT CHIŃSKO-SOWIECKI

OGÓLNA MOBILIZACJA

TOKIO. (PAT). — Wedle doniesień Japońskiej Agencji Prasowej, pochodzących ze źródeł białogwardzistów rosyjskich, rząd prosowiecki Górnej Mongolji zmobilizował wszystkich ludzi w wieku od lat 20 — 40 i czyni przygotowania do wysłan a 50.000 ludzi, o ile sytuacja chińsko - sowiecka będzie tego wymagała.

WALKI TRWAJĄ

MOSKWA. (PAT). — Wedle doniesień z Czyty, w okolicach stacji Mandżurja oddział wojsk chińskich, złożony z kompanji piechoty i szwadronu kawalerji, zbliżył się do granicy i ostrzeliwał w ciągu 6-u godzin posterunek sowieckich wywiadowców pogranicznych, starając się wziąć ich do niewoli. Przybyła na pomoc sowiecka straż pograniczna odrzuciła Chińczyków na linję graniczną. W okolicach m. Pogranicznaja i Błagowieszczeńsk, szereg wiosek, leżących w pobliżu posterunków sowieckich, jest ciągle bombardowany.

1000 CHIŃCZYKÓW ARESZTOWANO

NANKIN. (AW). — Minister Spraw Zagranicznych Chin wystosował za pośrednictwem rządu niemieckiego protest przeciwko aresztowaniu tysiąca obywateli chińskich przez władze sowieckie. Oby watele chińscy na terenie Rosji sowieckiej w niczem nie zawinil, a aresztowania noszą charakter rewanżu za poczynania rządu chińskiego, w związku z przejęciem kolei wschodnio-chińskiej. Minister Wang zwraca się do rządu niemieckie go z prośbą, aby przedstawiciel dyplomatyczny Niemiec na terenie Rosji Sowieckiej roztoczył opiekę nad aresztowanymi obywatelami chińskimi.

PRZYGOTOWANIA NA ZIMĘ

LONDYN. (AW). — Według wiadomość nadchodzących z Mandżurji wojska chińskie przygotowują się do długotrwałej kampanji zimowej. Wszystkich mieszkańców, którzy pozostali na miejscu w okolicach Mandżurji wysiedlono w trybie przymusowym. Na front wysyłane są z Charbina eskadry lotnicze oraz baterje artylerji zenitowej. Do Chajłaru przybyły duże transporty wojsk, przeważnie kawalerji. Wzdłuż granicy chińsko - sowieckiej, wojska chińskie kopią zimowe okopy, schrony, oraz budują zasieki. W wielu miejscach doszło do ponownych starć, przyczem niektóre oddziały chińskie, dowodzone przez emigrantów, przedostały się na terytorjum sowieckie, operując na tyłach. Opustoszałe siedziby ludności grabią bandy chunchuzów.

PRZECIWKO ZNIŻCE CEN ZBOŻA

NIEMCY W OBRONIE SWEGO ROLNICTWA

BERLIN. (AW). — Niemiecki Minister wyżywienia dr. Dietrich wygłosił na posiedzeniu niemieckiej rady rolniczej w Münster wielkie przemówienie poświęcone zagadnieniu kryzysu w rolnictwie Rzeszy. Rząd, według oświadczenia dr. Dietricha, utrzyma w całej rozciągłości zarządzenia interwencyjne, przeciwdziałające spekulacyjnej grze na zniżkę cen zboża.

Nader znamiennie brzmi uwaga Ministra Dietricha, iż zawarcie traktatu handlowego z Polską, pogorszyłoby sytuację rolnictwa niemieckiego, gdyż otwarłoby granice Rzeszy dla świń polskich, zatem wpłynęłoby jeszcze bardziej na zniżkę cen produktów rolniczych.

ARABI BOJKOTUJĄ ANGLIKÓW

JEROZOLIMA. (AW). — Nastroje antyangielskie wśród ludności arabskiej przybierają rozmiary, które poczynają niepokoić władze brytyjskie. Początkowo prasa arabska starała się w omawianiu wypadków palestyńskich utrzymać je ściśle na płaszczyźnie konfliktu arabsko - żydowskiego. Od kilkunastu jednak dni poczynają pojawiać się **coraz liczniejsze głosy, nawołujące ludność arabską do bojkotu Anglików.** Hasło bojkotu rzuca się w masy arabskie zamieszkujące inne części Małej Azji poza Palestyną.

SPRAWA NADRENJI

PROTEST NIEMIECKI

BERLIN. (PAT). — „Kreuzzeitung" donosi, że poseł niemiecko - narodowy Lindeiner wystosował na ręce Ministra terenów okupacyjnych Rzeszy dr. Wirtha protest przeciwko przeniesieniu siedziby międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Nadrenji do Wiesbadenu. W odpowiedzi swej Minister miał oświadczyć, że ze strony czynników berlińskich podjęte zostały wszystkie możliwe kroki celem niedopuszczenia do zrealizowania tego planu przeniesienia.

FRANCJA PRZYSPIESZY EWAKUACJĘ

BERLIN. (PAT). — „Berliner Tageblatt" donosi z Paryża, iż zakomunikowano tam półoficjalnie, że jeśli Niemcy dotrzymają przyjętych w Hadze zobowiązań, t. zn. jeśli plan Younga będzie ratyfikowany i jeśli będą wydane potrzebne do jego realizacji postanowienia prawne, to druga strefa okupacyjna, która miała być ewakuowana 10 stycznia 1930 r., będzie opróżniona już z początkiem listopada.

ANGLJA PRAGNIE CHAOSU

PARYŻ. (PAT). — Omawiając kwestję rozbrojenia, „Intransigeant" pisze: na morzu posiada Anglja zapewnioną supremację, pragnąc przytem, aby cały świat uznał supremację tę za legalną i ostateczną. Natomiast co do kontynentu **Anglja pragnie utrzymać tam anarchję, która, po zwoliłaby mieszkańcom wyspy panować przez poróżnienie wszystkich.** Powiedzmy otwarcie: rozbrojć się w warunkach bezpieczeństwa — jaknajchętniej, lecz grać komedję, dążyć jedynie do usunięcia wszelkich gwarancyi pokoju europejskiego — nigdy.

SPRAWA JERZEGO WÓJCIKA

W dalszym ciągu rozprawy, oskarżony, zapytany czy przyznaje się do winy, odpowiada stanowczo: Nie! Następnie przedstawia przebieg zajścia.

Z przybyłych dwóch oficerów niższy, jak się okazało potem por. Nowaczyński, zapytał Wójcika czy on jest autorem listów do 36 p. p., a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą uderzył go w twarz. Uderzony Wójcik, widząc, że drugi oficer wyciąga szablę, wyjął rewolwer i począł strzelać. Do strzałów zmuszony był koniecznością własnej obrony. Rewolwer przygotował, nie wiedząc o co chodzi przybyłym oficerom i wiedząc, że żyje w czasach „kiedy nie wiadomo co się czai za drzwiami".

Zeznania obydwóch oficerów przedstawiają przebieg zajścia zupełnie inaczej. Mianowicie Wójcik miał zacząć strzelać do nich bez żadnego powodu zaraz po zapytaniu: „Czy pan jest Wójcik?"

Podczas podróży oficerowie rozmawiali o sposobie postępowania honorowego, gdyż por. Cebrowski po raz pierwszy z tem się zetknął.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się o 10.45.

Wniosek adwokata Kijeńskiego o niezaprzysięganie pułk. Ulrycha, jako tego, który wydal rozkaz obu porucznikom, Sąd orzucił.

Pułk. Ulrych zeznaje, że adjutant pułku, kapitan Lewiński, przedstawił mu pismo podpisane przez Józefa Wójcika, a obrażające pułk. Pismo to polecił pułk. Ulrych zwrócić, i zaznaczyć w dopisku, że pochodzi ono od człowieka chorego na umyśle. Kiedy przyszedł drugi list, wybrał zupełnie przypadkowo obu tych oficerów i radził im pójść tam wcześniej „gdyż nie wiadomo kto jest ten pan Wójcik, czy to warjat, czy szaleniec". Na pytanie czy w razie przyjęcia wyzwania przez Wójcika sam wystąpiłby, czy delegowałby kogo innego, pułk. Ulrych odpowiada, że nie zastanawiał się nad podobnemi dociekaniami filozoficznemi. Pytanie obrony odnośnie incydentu 36 p. p. z akademikami, Sąd uchylił. Adjutant, kpt. Lewiński oświadcza, że listami Wójcika czuje się urażonym osobiście. Szofer Adamczyk stwierdził, że oficerowie pytali go o to, czy Wójcik mieszka z innym mężczyzną czy nie.

W dalszej części zeznania szofera, godnym podkreślenia jest fakt, że ranny w prawą rękę por. Cebrowski o własnych siłach wsiadł do samochodu otwierając i zamykając za sobą drzwiczki, co z onegdajszem jego zeznaniem stanowi rażące sprzeczność.

Syn dozorczyni domu, w którym mieszkali pp. Wójcikowie, Antoni Adamkiewicz, zeznaje, że przed godziną 6-tą usłyszał pukanie do drzwi swego mieszkania. Gdy uchylił drzwi, ujrzał dwu oficerów, pytających o mieszkanie Wójcika.

— Wskazałem im, a wówczas zapytali, ile też Wójcik może mieć lat.

Następnie składała zeznania pod przysięgą p. Wójcikowa, żona oskarżonego. Z rozmowy, toczonej w kuchni, gdzie zajście się odbyło, słyszała pytanie: „Czy pan jest Wójcik", drugie pytanie „Czy pan pisał to", poczem usłyszała brzęk wyciąganej szabli, potem jakby ktoś w tył uskoczył. Wówczas padł strzał. Na to wbiegła do kuchni i zobaczyła męża wciśniętego pomiędzy szafę a ścianę. Wyższy oficer zamierzał się nań szablą. Podskoczyła więc w wir i wówczas została uderzona szablą w rękę. Z bólu uchwyciła za ostrze, chcąc wyrwać szablę i usiłowała zasłonić męża. Wówczas napastnicy wycofali się. Podczas szamotania słyszała słowa niższego oficera do wyższego: „Bij, drania!" O treści listów, wysyłanych przez męża wiedziała.

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj, w jedenastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej Loterji Państwowe, padły następujące wygrane:

50000 zł. nr. 131290.

15000 zł. nr. nr.: 70216 135086.

10000 zł. nr. 135689.

5000 zł. nr. nr.: 12739 105515 157622 182792.

[illegible]00 zł. nr. nr.: 62605 120076 134312

WYKSZTAŁCENIE ZAWODOWE KOBIET

Na podstawie cyfr, uzyskanych w pierwszym powszechnym spisie ludności Rzplitej Polskiej z 1921 r., okazało się, że już wówczas kobiety stanowiły 44,40 proc. ogółu zawodowo pracujących mieszkańców naszego państwa.

Obecnie, wskutek pogorszenia się warunków ekonomicznych ,wykluczających możność utrzymania rodziny li tylko z zarobków mężczyzny, zmniejszenia się liczby małżeństw, przewagi liczebnej kobiet i t. p. czynników, — ilość kobiet pracujących zarobkowo znacznie jeszcze wzrosła. Dziś niewielki tylko procent kobiet zawodowo nie pracuje, a i te spełniają bardzo ważne (choć wciąż jeszcze niedoceniane) fukcje kierowniczek lub wykonawczyń prac domowych.

W konsekwencji wysuwa się więc konieczność odpowiedniego przygotowania tych licznych rzesz kobiecych do jaknajbardziej wydajnej i owocnej pracy zawodowej, oraz umiejętnego prowadzenia gospodarstwa domowego, które w bilansie państwowym stanowi pozycję b. poważną, bo wynoszącą aż 60 proc. ogólnego kapitału narodowego. Ustala się też coraz mocniej przekonanie, że zawodowe wykształcenie kobiet jest sprawą dużego znaczenia społecznego i że od właściwego jej postawienia, od charakteru i rozwoju szkolnictwa zawodowego zależy w znacznej mierze i rozwój życia gospodarczego kraju.

Rozumiała to już doskonale nasza Komisja Edukacji Narodowej, która budując szkolnictwo przed 150 laty — obok kształcenia ducha narodowego, rozwijania sił fizycznych i pogłębiania zasobów wiedzy ogólnej — kładła również ogromny nacisk na szkolenie zawodowe, różniczkując już wówczas nauczanie praktyczne w szkołach męskich i żeńskich.

Wszystkie te jednak rozumne poczynania zostały w okresie niewoli sparaliżowane przez rządy zaborcze, które z całą perfidją starały się szkolnictwo polskie - tam, gdzie nie udało się go zniszczyć zupełnie — przynajmniej spaczyć i skierować na niewłaściwe, nieprzystosowane do życia i potrzeb kraju tory.

Najbardziej po macoszemu traktowane było szkolnictwo zawodowe żeńskie. To też w chwili wybuchu wielkiej wojny w r. 1914 — mieliśmy na całym obszarze państwa polskiego zaledwie 33 szkoły zawodowe żeńskie, łącznie już z wszelkiemi kursami. Obecnie, jak nas informuje bardzo starannie w roku bieżącym wydana broszura M. W. R. i O. P., mamy w Polsce **514 szkół zawodowych z 43.466 uczennicami.**

Jest to istotnie imponujący dorobek niepodległej Rzeczypospolitej i świadczy dodatnio zarówno o pracy Departamentu Szkół Zawodowych jak i o zainteresowaniu społeczeństwa.

Pod względem organizacyjnym szkoły zawodowe żeńskie dzielą się na: średnie szkoły dwuletnie z cenzusem 6 klas gimnazjalnych, 3 albo 4-letnie dla dziewcząt, które ukończyły 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klasy gimnazjum. Pozatem istnieją jeszcze szkoły zawodowe niższego typu, oraz szkoły i kursy dokształcające. Rzecz znamienna, że największą frekwencją i zainteresowaniem cieszą się **szkoły średnie o najwyższym cenzusie 6-cio klasowym,** to też w wielu wypadkach szkoły niższe starają się obecnie przekształcić na typ średni. Uwzględniając to dążenie, Min. W. R. i O. P. opracowało program nowego typu 4-letniej szkoły zawodowej średniej, która w roku przyszłym ma już być wprowadzona w życie.

Szkół średnich dla dziewcząt, które ukończyły 6 klas gimnazjum, mamy obecnie 13, a mianowicie: Dział jubilerski 3-letni przy Państw. Szkole Przemysłowej żeńskiej w Łodzi, dział fotograficzny 2-letni przy Państw. Szkole Przemysł. w Warszawie, Liceum Przemysłowo-Techniczne żeńskie 3-letnie Tow. Szkół Pracy w Warszawie, Szkołę Mleczarsko-Serowarską w Szafarni (pow. Rypiński), Szkołę Pracownic Społecznych P. M. S. w Warszawie, Szkołę Pracy Społecznej im. A. Branieckiego w Krakowie, Kursy architektoniczne żeńskie 2-letnie w Warszawie, Kursy techniczne żeńskie 2-letnie w Warszawie i 5 liceów handlowych (w Warszawie, Wilnie i Radomiu).

Z faktu, iż kobiety pracują obecnie już we wszystkich działach wytwórczości, wynika konieczność przystosowania się szkolnictwa zawodowego do tej wszechstronności, ze specjalnem jednak uwzględnieniem takich np. zawodów, jak rolnictwo, gdzie ilość pracujących kobiet wyraża się imponującą cyfrą 5,116,971. — Oczywiście, do działu rolniczego zaliczam tu wszelkie gałęzie ściśle z niem związane, jak: ogrodnictwo, hodowla, leśnictwo, rybactwo, pszczelarstwo i t. p. Tymczasem szkół gospodarczych różnego typu mamy zaledwie 15 z 3,266 uczennicami pod opieką Min. W. R. i O. P., oraz szkół rolniczych pod opieką Min. Rolnictwa 36 z 1291 słuchaczkami.

Byłoby więc rzeczą b. pożądaną stworzenie większej liczby szkół gospodarczych wszelkiego typu, a pozatem należy też powiększyć ilość szkół, przygotowujących kobiety do tych zawodów, w których dotychczas udział kobiet jest niewielki, ale w których praca ich jest szczególnie wskazaną. Kraj odczuwa brak szkół z działu przetworów owocowych, mleczarskich, dalej bardzo by się przydała nauka badania środków żywności, szkół elektrotechnicznych, chemicznych, fryzjerskich, hotelarstwa, służby domowej i t. p.

Przedewszystkiem jednak należy mieć na uwadze, iż w szkole zawodowej na pierwszy plan wysuwa się zadanie wychowawcze. Musi ona jaknajściślej być związana z życiem i jego zagadnieniami, musi rozwijać zdolności twórcze, kształcić jednostki dzielne, zdolne do rozwiązywania zadań życiowych, słowem nietylko szkolić fachowo, ale i wychowywać obywatelki - Polki, rozumiejące i spełniające jaknajlepiej swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny i rodziny.

Zofja Guzowska.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI A LIGA NARODÓW

Dnia 9-go bm. koła genewskie zaprosiły przebywających w mieście nadlemańskiem katolickich delegatów i dziennikarzy na konferencję, w czasie której węgierski delegat na zgromadzenie Ligi Narodów, hr. Apponyi, wygłosił prelekcję o stosunku Kościoła Katolickiego do Ligi.

Omówiwszy poszczególne epoki chrześcijaństwa, pojmowanego jako eucharystyczny związek narodów, który istnieje już od dwóch tysięcy lat, i wspomniawszy o założonej przed dziesięciu laty Lidze genewskiej, prelegent zajął się istotą obu tych instytucyj. Podczas gdy Kościół przedstawia Królestwo Boże i nie jest z tego świata, to Liga Narodów, starając się w pokojowy sposób usuwać zatargi świeckie, jest jakby pewnego rodzaju uzupełnieniem tego ponad wszystko wznoszącego się Kościoła. Jeżeli Liga Narodów chce usuwać przyczyny wszelkiego zła na świecie, to nie może zapominać, że niema mowy o niezależności instytucji genewskiej od Kościoła. Zasady bowiem, jakie Liga wybrała, jako główne motywy działania — prawo, sprawiedliwość i miłosierdzie — zaczerpnięte zostały z odwieczne go chrześcijańskiego skarbca Królestwa Bożego i dlatego bez łączności z tem Królestwem Bożem na ziemi poprostu nie mogą być pomyślane.

Mimo chwilowego i częściowego zaniku albo osłabienia wiary chrześcijańskiej, żywotna siła idej chrześcijańskich tak głęboko przeniknęła kulturę europejską, że ta nawet w sposób zupełnie nieodstręgalny podporządkowuje się ideom, które wyszły od Chrystusa. Również polityka w konkewencjach swoich mimo tego, że nie uznaje zasad chrześcijańskich, winna być skierowana ponownie ku celom Królestwa Bożego. Albowiem prawo, sprawiedliwość i zaparcie się siebie, do których zmierzają polityka i Liga Narodów, z pochodzenia swego są nie ziemskiemi, laicyzycznemi, lecz jedynie chrześcijańskiemi zasadami. Bez względu na to, czy polityka chce, czy nie chce, te fundamentalne prawdy są i pozostaną dziedzictwem chrześcijańskiem, którego Liga Narodów nie może uważać za swój oryginalny pomysł. Mimo częściowego zaniku wiary świat dzisiejszy jest nadal przeniknięty nauką Chrystusa. Świadczy to, jak nieskończenie głęboko kultura świecka przepojona została nauką chrześcijańską w ciągu dwóch tysięcy lat. W tem też znaczeniu Liga Narodów nie jest czem innem, jak praktyczną próbą realizacji odwiecznych chrześcijańskich żądań prawa i sprawiedliwości, które w Królestwie Bożem od tysięcy lat są wspólnem dobrem wszystkich dusz.

Apponyi, którego liczne i doborowe audytorjum rekrutowało się z pośród kół politycznych i dyplomatycznych, zakończył swe wywody w ten sposób:

„Chcemy zatem pojmować Ligę Narodów, jako ideę, która jest całkowicie świecka, która jednakże, ogarnięta w genezie swej i rozwoju wpływem Objawienia Bożego, pozostaje chrześcijańską bez względu na wolę lub niechęć uznawania tego. Podłoże spraw zasadniczych w Lidze Narodów, jest mniej pewne, niż w państwie Karola Wielkiego. Ale obecny stopień kultury bardziej sprzyja Lidze Narodów, niż za czasów świętego cesarstwa narodu niemieckiego. — My katolicy uznajemy znów Ligę Narodów wśród rumowiska stuleci i okazujemy jej cenną pomoc przez to, że pomagamy umocnić moralną podstawę pokoju przyszłości. Możemy więc ufać, że dzisiejsza epoka jest epoką odrodzenia chrześcijaństwa. Z dnia na dzień wzrastają szeregi tych, co powracają do wiary. Ten powrót zaczął się w sferze inteligencji, a trwa nadal wśród mas. Pozdrawiamy więc naszego młodego kuzyna, Ligę Narodów, który sądzi, że musi przybrać inne imię. Ofiarujemy jej naszą lojalną współpracę i wiemy, że nadejdzie dzień, kiedy Liga i nami najgłębsze związki pokrewieństwa z nami". (KAP).

SYTUACJA W AUSTRJI

WIEDEŃ. (PAT). — Wobec pogłosek o przesileniu w gabinecie austrjackim, „Reichspost" stwierdza, że stronnictwo chrześcijańsko - socjalne stoi w zwartym szeregu za gabinetem Streruwitza. Podobne oświadczenie złożył organ Landbundu, wychodzący w Klagenfurcie, wydawany przez wicekanclerza Schumy.

„Arbeiter Zeitung" oświadcza, że socjal - demokraci zgadzają się zasadniczo na reformę konstytucji, i czyni następujące propozycje: 1) Podział Austrji na małe okręgi wyborcze, z których każdy wybierałby jednego posła, przez co przywrócono by osobisty kontakt między wyborcami a posłami. Zasada proporcji musiałaby być utrzymana, 2) Plebiscyt po każdej ustawie, uchwalonej przez parlament, któraby napotkała na opór ze strony mniejszości. Zdaniem „Arbeiter Ztg." instytucja plebiscytu usunęłaby na stałe obstrukcję w parlamencie, 3) Rozszerzenie praw prezydenta republiki jest niedopuszczalne, ponieważ oznaczałoby powrót do paragrafu 14 Konstytucji dawnej monarchji, 4) Całkowite rozbrojenie wewnetrzne na podstawie szczerej wzajemności.

GŁOSY I ODGŁOSY

POLSKA I FRANCJA

Pisząc o wizycie francuskiego Ministra Przemysłu i Handlu p. Bonnefous w Polsce, **„Dzień Polski"** zauważa:

— Znaczenie tej wizyty podkreśla ten fakt, że została ona zdecydowana na ostatniej Radzie francuskich Ministrów, odbytej niedawno pod przewodnictwem Prezydenta Doumergue'a, na tej radzie Ministrów, na której premjer i Minister Spraw Zagranicznych p. Briand zdawał sprawę z wyników konferencji w Hadze oraz ze Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie... Podkreślamy ten fakt, bo nie widzimy najmniejszej potrzeby ukrywać, że takie zamanifestowanie solidarności francusko - polskiej w chwili obecnej uważamy za bardzo wskazane i pożądane.

Międzynarodowa konferencja w Hadze będzie miała bardzo różnorodne i głębokie następstwa. Jednem z tych następstw nas bezpośrednio dotyczącem, winno być jeszcze większe zbliżenie między Francją i Polską... I parlamentarzyści francuscy w ciągu swego dwutygodniowego pobytu w Polsce i członek rządu Republiki Francuskiej p. Bonnefous, zwiedzający ją obecnie, jako gość rządu polskiego, zaznajomiwszy się z panującemi tu nastrojami, muszą wynieść wrażenie, że Polska jest nie tylko najważniejszym czynnikiem pokoju w Europie Wschodniej: również winni wynieść tę pewność, że aljans francusko - polski opiera się na podstawach granitowych, bo Polska reprezentuje dziś siłę, która czyni z niej pełnowartościowego członka sojuszu. Siła jej i decyzje muszą mieć swą wagę zawsze, gdy na porządku dziennym znajdzie się sprawa bezpieczeństwa i nienaruszalności traktatów pokojowych... Chodzi o to, żeby wiedziano i zrozumiano wszędzie, że przymierze polsko - francuskie, oparte na wspólności i solidarności interesów obu państw, jest i pozostanie nazawsze czynnikiem, który zaważy decydująco na szali wszelkich wydarzeń politycznych.

„Kurjer Warszawski" zaś pisze:

— Piękną mowę wygłosił Minister francuski, p. Bonnefous, na śniadaniu u p. wiceministra Spraw Zagranicznych. Powiedział w niej wszystko to, co pragnęlibyśmy usłyszeć z ust przedstawiciela rządu francuskiego... Chwila do wygłaszania prawd powyższych była wybrana szczególnie trafnie, to też mowa p. Ministra Bonnefousa stała się aktem politycznym o znaczeniu głębokiem. Niema żadnych wątpliwości, że cel polityki międzynarodowej Francji i Polski jest po dawnemu, od dziesięciu lat, ten sam. Pod tym względem nie może już być w Europie wymowniejszego przykładu solidarności interesów na gruncie międzynarodowym. Pozostaje kwestja dróg, któremi ma się zdążać do tego wspólnego celu.

JESZCZE O JĘDRZEJÓW

W sprawie napadu na kolej pod Jędrzejowem przez rzekomych członków P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej „Przedświt" ogłasza dalszy komunikat generalnego sekretarjatu stronnictwa, wedle którego dyrektor departamentu w M. Spraw Wewn. p. Stamirowski wyjaśnił, że:

— Zamach nie miał absolutnie tła politycznego, ani też nie był chęcią dokonania rabunku, lecz zemstą byłych pracowników, wydalonych ze służby, kwalifikującą się do drobnych wypadków, które niestety na linjach kolejowych dość często mają miejsce.

Dyrektor zaś departamentu w Min. Komunikacji p. Frank oświadczył:

— Ministerstwo Komunikacji nie posiada dotychczas raportu Dyrekcji kolejowej o przebiegu wypadku, jednakże sądzi, motywując to brakiem takowego, że wypadek musiał być mało znaczący... Zażądawszy szczegółowych informacyj z Dyr. Kol. w Radomiu zakomunikował informacje całkowicie pokrywające się z informacjami dyr. Stamirowskiego.

Byłoby w każdym razie lepiej, gdyby te urzędowe wyjaśnienia były podane w urzędowy sposób, a nietylko na odpowiedzialność zainteresowanego pisma.

„POLSKA" NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

ŻYCIE KATOLICKIE

KATOLICKI „TYDZIEŃ SPOŁECZNY" W RZYMIE

W ciągu całego ubiegłego tygodnia odbywał się w Rzymie „tydzień społeczny" katolików włoskich. Dn. 10 bm. jeden z prelegentów „tygodnia", Mgr. Cavigiolli, profesor seminarjum regjonalnego w Assyżu, zobrazował pracę „Pius XI nad przywróceniem wiedzy chrześcijańskiej"; następnie Msg. Paschini, profesor seminarjum laterańskiego mówił n. t. „Pius XI a jedność Kościoła". Mówca zaznaczył, że jedność Kościoła utrzymuje się zawsze dzięki podwójnemu procesowi: 1) gromadzenia elementów różnych, celem skupienia ich w jednej owczarni; 2) wydalania elementów, które są źródłem niezgody i niepokoju.

Msg. Paschini dokonał następnie przeglądu głównych ruchów protestanckich, zmierzających do stworzenia jedności na terenie religijnym. Skrytykowawszy ruch unijny wśród protestantów w Stanach Zjednoczonych, oraz wśród anglokatolików i zaznaczywszy, że dążnościom tym brak minimum prawdy, niezbędnej dla osiągnięcia zgody, mówca zakończył referat życzeniem, by w przyszłości nadeszła prawdziwa jedność Kościoła.

W dn. 13 bm. ks. Giuseppe Filograssi, profesor papieskiego Uniwersytetu Gregorjańskiego, zanalizował zagadnienie Akcji katolickiej w naukach Piusa XI. Ks. Mariano Cordovani, regens kolegjum Angelicum zapoznał słuchaczów z nauką Piusa XI o działalności katolików w życiu obywatelskiem i społecznem. Referent zwrócił uwagę na głęboką mądrość Namiestnika Chrystusowego, nie zezwalającą na łączenie jego misji ze zmiennemi doktrynami ludzi, którzy głoszą się obrońcami katolicyzmu bez chrześcijaństwa i rzecznikami rzymskości, będącej więcej formą niż prawdą.

Nacjonalizmowi, dążącemu do hegemonji ojczyzny bez granic moralnych i rozumowych, przeciwstawia się patrjotyzm Papieża, jednocześnie powszechny i włoski. „Tym, którzyby mu zarzucali, że nie powinien kochać swego kraju, ponieważ ta miłość mogłaby być w niezgodzie z jego ojcowską troską o cały Kościół, Papież wykazał dowodnie, że to jego szczególne uczucie dla własnej ojczyzny nikomu nie przyniosło szkody". (KAP).

WŁADZE PAŃSTWOWE A KONKORDAT

W Dereczynie (pow. Słonimski) znajduje się kościół, fundowany przez Konstantego i Zofię książąt Połubińskich w r. 1618, przez nich uposażony także w ziemię. W r. 1[illegible] osiadł tam zakon OO. Dominikanów, który w wyniku represyj popowstaniowych został wygnany z kraju, a kościół, klasztor i ziemia została zagrabiona i oddana duchowieństwu prawosławnemu.

W r. 1915 część ziemi została rewindykowana i znajduje się obecnie w posiadaniu duchowieństwa katolickiego, mimo, że prawosławni dotychczas nie zwrócili kościoła i klasztoru. Do ziemi tej rości prawo duchowieństwo prawosławne, przyczem powiatowy Komitet nadzielczy uważał za wskazane wchodzić w prawa osób trzecich wbrew odpowiednim normom prawnym, jak w tym wypadku — Konkordatowi. Było to właśnie w r. 1925, kiedy Konkordat już wszedł w życie. Uchwała powiatowego Komitetu nadzielczego oczywiście pozostała na papierze, gdyż niema obowiązku jej się podporządkowywać, tembardziej, że dotyczy ziemi, będącej już od 10 lat w posiadaniu. Obecnie jednak zarówno okręg. Urząd Ziemski, jak Nowogródzki Urząd Wojewódzki przypomnieli sobie o tej — zdaniem naszem — bezprawnej uchwale i żądają zwrotu części ziemi na rzecz duchowieństwa prawosławnego.

Jak się dowiadujemy, Kurja Metropolitalna Wileńska dała godną odprawę, stwierdzając, że grunta, o których mowa, nie są pocerkiewne, lecz pokościelne, gdyż były Kościołowi Katolic. przez Moskali zabrane, że ziemia, do której rości pretensje Okręgowy Urząd Ziemski jest od r. 1915 w posiadaniu Kościoła Katolickiego, a zatem na mocy XXV art. p. 1 Konkordatu jest własnością Kościoła, nie może być przedmiotem nadziału ziemią kościelną cerkwi prawosławnej, oraz, że wreszcie Kościół omawianej działki bez sądu nie odda.

Wypadek powyższy nie jest ani pierwszy, ani odosobniony w archidiecezji Wileńskiej. Raz jeszcze zwracamy uwagę czynnikom rządowym na wysoce niemoralny stan rzeczy ze strony podległych im urzędów, który doprowadza do niepotrzebnych konfliktów, co podrywa autorytet władzy, szkodzi sprawie religijnej, rozgorycza ludność katolicką. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na Urząd Wojewódzki w Białymstoku

MIĘDZYNAR. TYDZIEŃ KATOLICKI W GENEWIE

Międzynarodowy tydzień katolicki w Genewie rozpoczął się dn. 15 bm. uroczystą Mszą św. pontyfikalną, odprawioną przez biskupa Besson z Genewy, Fryburga i Lozanny. Kazanie wygłosił rektor seminarjum duchownego w Poznaniu, ks. dr. Rolewski. Obrady „tygodnia" dotyczą zagadnienia „Katolicyzm a wielkie problemy chwili obecnej".

Pierwszym mówcą był znany kapłan francuski, ks. de la Brière, jezuita, który wygłosił odczyt o małżeństwie i rodzinie. Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył profesor uniwersytetu w Genewie G. de Reynold, autor poważnego dzieła „O demokracji i Szwajcarji", będącego jedyną w swoim rodzaju filozofją narodowej historji szwajcarskiej. De Reynold w przemówieniu inauguracyjnem zapoznał zebranych z celem międzynarodowego tygodnia katolickiego.

Drugiego dnia pod przewodnictwem irlandzkiego Ministra Oświaty, O'Sullivan'a, roztrząsany był wielki problem wychowania. Przedewszystkiem była przedyskutowana kwestja wychowania młodzieży w duchu pokojowym. Prelegentem był ks. prał. Beaupin, prezydent katolickiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej w łonie międzynarodowej unji studjów katolickich. (KAP).

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY POLSKIEJ XVII W.

Ze świeżo przez O. E. Drobnego odkrytych dokumentów wynika, że polska młodzież katolicka organizowała się na Śląsku już w wieku XVII.

Pierwsze stowarzyszenia powstały w wioskach powiatu raciborskiego, leżących nad Odrą. Do stowarzyszeń, których statut nosił nazwę „Prawa pacholczego", przyjmowano młodzieńców od 18 do 28 roku życia. Zebrania walne odbywały się w każde drugie święto wielkanocne oraz na św. Urbana. W skład zarządu wchodziły następujące osoby: t. zw. wójt pacholczy, jako prezes, dwaj „stróżowe", jako zastępcy, oraz osiemnastu ławników.

Z dokładnych protokółów parafji lubomskiej (pow. rybnicki), sporządzonych szczególnie troskliwie w latach 1672 i 1693, wynika, że ówczesnym stowarzyszeniom młodzieży te same przyświecały ideały, co naszym nowoczesnym organizacjom. (KAP).

GÓRA PIUSA XI

Celem upamiętnienia wielu wycieczek górskich, które odbył Ojciec św. Pius XI jeszcze jako Mgr. Ratti, jedną z gór w pobliżu Tiramo w Addatal, liczącą 2.000 m. wysokości, obdarzono nazwą „Pius XI". (KAP).

REDAKCJA „OSSERVATORE ROMANO"

Redakcja organu watykańskiego „Osservatore Romano" przeniesiona będzie w połowie października na teren Państwa Watykańskiego. Dziennik katolicki „Unita Catolica" ukazywać się będzie obecnie jako tygodnik.

KULTURA I SZTUKA

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KRYTYKI MUZYCZNEJ I TEATRALNEJ

Kongres ten rozpoczął swe obrady w Bukareszcie w dn. 15 b. m. Z ramienia Związku Sprawozdawców muzycznych wyjechali do Bukaresztu — przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych pp.: Stanisław Zmigryder — Sekretarz Związku — oraz Cezary Jellenta.

W czasie obrad kongresu krytyków teatralnych i muzycznych w Bukareszcie powzięto jednogłośnie uchwałę, na mocy której zostanie powołana do życia międzynarodowa federacja krytyków teatralnych i muzycznych z siedzibą w Paryżu. Powstał komitet, któremu polecono opracowanie statutu tej nowej instytucji.

Delegat austrjacki Lothar zaproponował, aby następny kongres krytyków odbył się w roku przyszłym w Wiedniu. Decyzja w tej sprawie zapadnie w czasie końcowych prac kongresu.

W dniu onegdajszym uczestnicy kongresu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, wieczorem zaś obecni byli na przedstawieniu galowem w teatrze i na przyjęciu, wydanem na ich cześć przez dyrektora Teatru Narodowego p. Liviu Rebreano.

MONOGRAFJA PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego, w porozumieniu z warsz. wojewódzkim komitetem regjonalnym, przystępuje do sporządzenia monografji przemysłu ludowego regjonów mazowiecko-kurpiowskiego i łowickiego. Celem przeprowadzenia odpowiednich badań, pięciu instruktorów z p. Adamem Chętnikiem na czele, wyjechało na powyższe tereny.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

7)

W istocie, Bubuś, stanąwszy na stole, z kitą wspaniale, niby pióropusz, zadartą, wlepił swe ślepki w Adelcię i znieruchomiał, jakby zaklęty.

— Podobasz mu się. Nie lubiłem dotąd kotów. Teraz poczynam je rozumieć. Mówią, że koty nie przywiązują się do ludzi. Może być! w tem ich rozum swoisty, ich samoistność. Nawet od tego robaka możnaby nauczyć się jak trzeba żyć. Lilipucie to, a mądre. Wystarcza samo sobie. Niewiele robi sobie z ludzi, lecz darzy pewną sympatją tych, co mu czynią dobrze. Gdy wracam z biura, budzi się, włazi na krawędź łóżka, wydyma grzbiet, małpuje wielbłąda, zadziera ogon uroczyście jak teraz na twoją intencję, i, radując się z mego przybycia, manifestuje to cichym pomrukiem brzuchomówcy. Promieniuje zadowoleniem. Naturalnie, z tego względu, że spodziewa się obiadu. Przez żołądek należy przemawiać do wszelakiego zwierzęcia. Każde dobre stworzenie lubi tych, co go karmią, tylko człowiek nie cierpi zwykle swego chlebodawcy i dobrodzieja. Odnosi się do niego z niechęcią, zawistnie, często kopie pod nim dołki... Mój Bubuś posiada i tę zaletę, że jest bardzo porządny, czego o ludziach powiedzieć nie można naogół. Gdy ma potrzebę, drapie do drzwi i miauczy na mnie. Wychodzi na podwórze i wraca. A gdybyś widziała, z jaką miną lwa spoczywającego na pustyni wyleguje on w słońcu na parapecie okna! Chmura zadumy spoczywa wtedy nad zmrużonemi jego oczyma. Kot to filozof. Nad czem to stworzenie medytuje?

— Doprawdy ojciec zdziczeje — bąknęła Adelcia, może znudzona mym hymnem na cześć Bubusia. Próbowałem jej wytłumaczyć, że zwierzęta są niewiele mniej interesujące od zwierzęcia ludzkiego, a obserwacja ich budzi bardzo pożyteczne refleksje.

Nagle Adelcia sięgnęła po torebkę.

— Zapomniałam, że mam dla tatusia 50 sztuk papierosów (więcej nie zmieściłam w torebkę). Od Wacka. Notabene pyta się on jak z tą grypą ojca, czy nie przysłać mu jeszcze butelki syrolinu. Ale widzę, że tatuś wygląda wcale nieźle, choć nieogolony.

Wyłożyła na stół papierosy, które mąż jej przesłał mi wraz z tanią troskliwością dla kaptowania sobie mych względów, wiedząc, że nie darzę go sympatją. Bo jakże cenić i lubić nicponia, który unieszczęśliwia mi córkę?

— Lekarstwo pomogło. Było to zwykłe przeziębienie. Nie powstrzymało mnie od pracy biurowej. Czuję się nieźle, nie mówiąc o sklerozie, która mi nie dokucza. Ale ty, moje dziecko, wydajesz mi się... przemęczona.

— Ach — podjęła żywo Adelcia—lękam się o zdrowie. Ojciec pamięta, jak ciężki bronchit przechodziłam dwa lata temu. Miałam zajęte szczyty płuc. Wacław twierdzi, że mam szmery w płucach. Powinnam uciec przed tą groźna jesienią i spędzić miesiąc na Riwjerze. Niestety, Wacek nie ma dość pieniędzy na taki wojaż...

— Pewnie przegrał w karty.

— Może nie. Nie wiem — odrzekła, nie chcąc poniżać męża w mem pojęciu. — Kasa Chorych i niewielka praktyka nie przynoszą większych dochodów.

— A czy on pragnąłby pojechać z tobą na południe?

— Nie, nie mógłby odrywać się od swej pracy Zresztą kosztowałoby to bajońskie sumy. Ale tak się składa, że wybiera się do Nicei pani Kallenberżyna która zaopiekowałaby się mną. Boję się tej okropnej jesieni, czuję się nieszczególnie i, gdyby nawiedziła mnie grypa, do której mam taką skłonność... Ale niech tatuś nie lęka się o mnie. Gdybym wiedziała, że tatuś posiada jaką zbędną sumkę, chociażby jakie pięćset złotych, to nie wahałabym się prosić go o pożyczkę. Bo nie mogłabym pojechać do Nicei tak wydarta.

— Jeśli twój wyjazd zależy tylko od pięciuset złotych, to dam ci tę sumę z przyjemnością. Ale czy ta pani Kallenberżyna to osoba stateczna, na której można polegać? Wacław, taki lekkomyślny, mógłby powierzyć cię byle komu. A młoda, elegancka kobieta sama, bez opieki, w tym świecie Riwjery...

— Oh, to bardzo zacna osoba. I bardzo mi oddana. Ma spędzić tam także pewien czas kuzyn nieboszczyka jej męża, rotmistrz Lisiewicz, który nam wyszuka pensjonat.

— Więc to już postanowione. A któż to ten Lisiewicz?

Okazało się, że przyjaciel Wacka, doskonały jeździec i wytworny człowiek. Adelcia opowiadała, jakim fortelem uratował część swej fortuny z pożogi bolszewickiej, co niebardzo mi się czegoś podobało, dalej jak ceniono go w armji rosyjskiej i t. d. Zauważyłem, że Adelcia chętnie o nim mówiła, z pewnem radosnem podnieceniem, z blaskami na twarzy.

(C. d. n.).

UŚMIECH LOSU

CZYLI PATRJOTYZM I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

PATRJOTYZM I PRAKTYCZNOŚĆ. — BOGNOR I BOGNOR REGIS. — KRZYWDA PAGHAMITÓW. — PRZEPEŁNIENIE. — PRAKTYCZNA REKLAMA. — CRAIGWEIL HOUSE I JEGO NOWY LOKATOR. — PARK, ŁAWKA KRÓLEWSKA I PAŁAC Z PIASKU. — UROCZYSTE CHWILE NA ŁAWCE. — INTERES FOTOGRAFICZNY

Jedno drugiego wcale nie wyklucza. — Tylko niepraktyczni idealiści i nieziemscy entuzjaści poprzestają na zachwytach i egzaltowanem uczuciu i na samej tylko ofierze całopalnej. Człowiek realny winien umieć oddać co jest cesarskiego — cesarzowi, a uczyniwszy to z całym pietyzmem, wylewem uczuć i zupełnie szczerze, pomyśleć potem, w jaki sposób uczciwie, a roztropnie, albo nawet sprytnie, wykorzystać wytworzoną sytuację także dla dobra własnego.

Nie jest to ani egoizmem, ani interesownością, ani tembardziej profanacją tak świętych uczuć, jak patrjotyzm, ale tylko praktyczny zmysł życiowy, który nie powinien nikogo opuszczać nawet w momentach najwyższego natchnienia. Polak z trudnością to zrozumie, a nigdy sobie tego nie wyobrazi, lecz zimny i wyrachowany Anglik, choćby był najszlachetniejszym w świecie gentlemanem, nie zapomni jednak o tem, że zasadą życia jest: „owszem, ale jak to się przedstawia w praktycznem zastosowaniu!".

Typowym przykładem jest angielska kąpielowa miejscowość, Bognor.

W ostatnim roku miasto zamieniło swą historyczną nazwę, dodając do dawnego „Bognor" łacińskie rzeczownikowe określenie „Regis" — Bognor Regis, t. j. Bognor Królewskie, albowiem tam właśnie król Jerzy V, po ciężkiej chorobie przebywał na rekonwalescencji i odzyskał zagrożone zdrowie.

Niestety, odzyskał je nie na długo, a drugie niestety, że właściwie nie mieszkał w Bognor, a w Pagham, pobliskiej wiosce w „Craigweil House", należącym do bogatego fabrykanta pneumatyków sir Arthura Du Cros. Ale że Bognor było blisko, a jest większem osiedlem, przywłaszczyło sobie honor goszczenia w swych granicach i uzdrowienia królewskiego pacjenta. Paghamici nie mogą do dnia dzisiejszego wybaczyć tej krzywdy Bognorytom.

Bognor, jak na angielskie kąpielisko, jest piękne, na tle zielonych wzgórz Sussex, pokrytych lasami i łąkami, poprzerzynanych szemrzącemi wiecznie strumykami.

Na wybrzeżu jest piękna plaża, na której kupuje się wprost od sczerniałych od wiatru i słonej wody rybaków różne morskie przysmaki i zjada się je na miejscu, trzymając dziesięciu palcami rąk i spoczywając na leżaku.

W tym roku Bognor było przepełnione, ale tylko dlatego, że stało się Bognor-Regis, królewskiem kąpieliskiem.

Na wystawach sklepowych rozłożone są np. chusteczki do nosa, a nad niemi ogromny plakat z napisem: „Takich chusteczek Jej Królewska Mość Królowa Angielska kupiła cztery tuziny!". — To wystarczy.

Żadne z angielskich morskich kąpielisk nie miało w tym roku tak przyciągającej siły, jak właśnie Bognor - Regis. Ojcowie miasta nie wiedzieli, gdzie garażować tysiące przybyłych aut. Gospodynie domów codziennie rano, zamiast mówić „dzień dobry", wypowiadały jednym tchem każdemu pukającemu do drzwi: „wszystko zajęte!".

Mimo protestów Phagamitów w Bognor Regis oddycha się powietrzem, które uzdrowiło króla Narodu, najbardziej do swej dynastji przywiązanego.

Craigweil House, w którym król przyszedł do zdrowia, można było zwiedzać codziennie, ale naraz drzwi domu zamknęły się przed ciekawymi. Przyczyna wyjaśniła się później, gdy pewnego dnia londyński Times podał następujące ogłoszenie: „Sir X. J. dziękuje swoim przyjaciołom i znajomym za życzliwość, jaką mu okazali w czasie choroby i podaje do wiadomości, iż przenosi się do Bognor-Regis, by w Craigweil House odzyskać ostatecznie zdrowie". Okazało się, że Sir Arthur Du Cros odnajął swój historyczny dom nowobogackiemu, p. X. J., ale za jaką sumę, tego już „Times" nie podał.

Craigweil - House jest rzeczywiście pięknym pałacem. Apartamenty, oddane kiedyś królewskiej rodzinie, pełne są chińskich mebli. Wszędzie widać zbiory bogatego i pełnego estetycznego smaku człowieka.

Pokój chorego króla jest pewno najsłoneczniejszym w całej okolicy, jeżeli wogóle mówić można o wielkiej słoneczności Anglji. Przecudny widok błękitnego morza podziwiać można ciągle, leżąc na łóżku.

W wielkim westibulu pokazują królewską flagę, która powiewała na szczycie pałacu w czasie pobytu tam króla. Odjeżdżając król podarował ją panu Du Cros na pamiątkę.

Najpiękniejszym jednak jest okalający pałac park, jako park wogóle, cudny na brzegu morza, a następnie ze względu na swą historyczną ławkę...

Gdy chory król na tyle już powrócił do zdrowia, że mógł wychodzić na przechadzkę, miał swą ulubioną ławkę na plaży parkowej. Na niej siadywał król i przypatrywał się, jak mała trzyletnia wnuczka, księżniczka Elżbieta of York — może w przyszłości królowa Elżbieta II — bawiła się w piasku, budując swemi rączkami wielki pałac na wzór Dindsor Castle. Oczywiście nie same trzyletnie rączki pracowały nad budową tego zamku, ale ktoby miał o tem wątpić?!

W każdym bądź razie ten zamek z piasku stoi do dnia dzisiejszego, otoczono go tylko balustradą, a przedtem wzmocniono jego ściany, by ich nie rozwiał wiatr nadmorski.

Każdy turysta, czekając na swą kolejkę, siada na królewskiej ławce z wyrazem skupienia na twarzy i przez kilka sekund wpatruje się w zamek z piaskiem. Tak patrzył kiedyś na to dzieło rąk dziecięcych król Jerzy V. W tym momencie zjawia się fotograf i robi zdjęcie ławki, pałacu z piasku, okna królewskiego i frontu całego domu, wraz z grupą zwiedzających.

Później na mieście można nabyć odbitki fotografji i zachować je na pamiątkę.

Teraz jednak na królewskiej ławce siedzi samotnie bogaty pan z Londynu i kontempluje po raz może setny zamek z piasku królewny.

B.

GORSZĄCE ZAJŚCIE

W „Głosie Ewangelickim", organie zboru luterskiego w Warszawie, z dn. 15 bm. znajdujemy opis gorszącej sceny, jaka zaszła w zborze poznańskim, pod wymownym tytułem: „Brak ducha". Podajemy dosłownie:

„Podczas pobytu w Poznaniu, celem zwiedzenia wystawy, p. S. udała się w niedzielę rano do kościoła ewangelickiego Piotra i Pawła. Była godzina 10 r. Podchodząc do bocznego wejścia, zauważyła, że sługa kościelny wyrzucił — dosłownie — za kołnierz za drzwi jakiegoś człowieka. Nie tracąc odwagi, p. S. wraz z mężem (katolikiem) otworzyła drzwi i weszła do przedsionka, ale sługa kościelny kazał się jej natychmiast wynosić. Wówczas zażądała ona widzenia się z pastorem, który po skończonem nabożeństwie kazał ją do siebie poprosić. Jemu opowiedziała p. S. gorszącą scenę, której była świadkiem, a jednocześnie poszkodowaną. Pastor, dowiedzawszy się, że p. S. jest z Warszawy, bardzo się zmieszał, zawezwał swego kościelnego i począł mu robić wymówki w języku niemieckim, gdy dotąd rozmawiał po polsku.

Wówczas kościelny odparł: „Przecież p. pastor sam tak kazał mi robić, a teraz mi robi wyrzuty". (KAP).

RĘKOPIS MOZARTA

W przeglądanych niedawno archiwach starożytnego kościoła w Baden został znaleziony nieznany rękopis Mszy św. Mozarta. Przypuszczają, że znakomity kompozytor, goszcząc w r. 1791 w Badenie podarował manuskrypt swemu przyjacielowi, Stollowi, któremu też w swoim czasie poświęcił swe „Ave Rerum".

RUCH TURYSTYCZNY W SZWAJCARJI

Według urzędowych statystyk wyjątkowo piękne lato w r. 1928 sprawiło, że Szwajcarja osiągnęła rekord dotychczas notowanego ruchu turystycznego. W Oberlandzie Berneńskim i w Kantonach Graubünden i Valais, gdzie znajduje się około 60 najbardziej znanych stacyj turystycznych, naliczono w ciągu lata 2.200.000 gości hotelowych, t. j. o 7.6 proc. więcej, niż w r. 1927.

Statystyka ruchu kolejowego wykazała w r. 1918 przejazd 120 miljonów pasażerów, wobec 113 miljonów w r. 1927, czyli o 5.2 proc. więcej.

Wykazy bliższe podają, że największa część turystów byli to sami Szwajcarzy (800.000 w porównaniu do 718.000 w r. 1927), później Niemcy (476.000—dawniej 451.000), Francuzi i Belgowie (118.000 — 32.000) i Włosi (42.000— 33.000). Za to liczba turystów angielskich zmniejszyła się znacznie — ze 184.000 spadła na 154.000. Amerykanie prawie tę samą liczbę zachowali: 159.000 zamiast 161.000. Inne narodowości bez większych zmian.

KOBIETY W PERSJI

Aby zapobiec przyjęciu się zachodnich obyczajów, rząd w Persji wydał ostre rozporządzenie, na mocy którego kobieta i mężczyzna nie mogą rozmawiać ze sobą na ulicach, ani nawet iść razem po tej samej stronie ulicy. Dotychczas już od szeregu miesięcy nie stosowano się w Persji do starych praw.

Rozporządzenie to dotyczy nietylko osób obcych, lecz nawet męża i żony, brata i siostry, o ile nie będą oni mogli wykazać swego pokrewieństwa miejscowym władzom.

Obyczaje zachodnie przekonały wiele tutejszych kobiet, że nie są one urodzone dlatego, by się poddawać bezwzględnym rozkazom mężczyzn, jak to nakazuje ich tradycja rodowa.

Nawet mężowie doszli do przekonania, że żony ich nie powinny nosić zasłon na twarzy. Nowe rozporządzenie rządowe, wstrzymuje dalszy krok do wolności i swobody w stosunkach towarzyskich.

Za czerwonym kordonem

Wzajemna uprzejmość defraudantów. Prasa sowiecka omawia obszernie wykryte ostatnio nadużycia w „Leningrad - Textilu". Okazuje się, że olbrzymie to przedsiębiorstwo służyło jedynie do gratisowego zaopatrywania poważniejszych osobistości ze świata komunistycznego w towary. Świadczono sobie takie np. wzajemne uprzejmości: kierownik Towarzystwa Skórzanego „Kożtrustu" czerpał bez rachunku z „Leningrad - Textilu" materjały tekstylne, dostarczając wzamian kierownikom włókienniczego przedsiębiorstwa skóry i obuwie. Artyści teatrów za bezpłatne bilety wstępu otrzymywali darmo wielkie ilości manufaktury, puszczając je dalej na pasek.

Zmiany dyplomatyczne. Donoszą do Pragi z Berlina, że poseł sowiecki w Berlinie, Krestinskij, ma objąć stanowisko komisarza Spraw Zagr., a dotychczasowy zastępca komisarza, Litwinow, objąć ma stanowisko posła sowieckiego w Berlinie. Do zmiany tej dojść może na skutek różnicy poglądów w kwestjach polityki zagranicznej między Stalinem a Litwinowem.

Rosyjskie „świństwo". Hugenbergowska „Nachtausgabe", reprodukując znaną karykaturę jednego z dzienników sowieckich, przedstawiającą sterowiec niemiecki „Graff Zeppelin" z głową świni, atakuje w ostrych słowach Rząd sowiecki, zarzucając mu tolerowanie „bezczelnych napaści" na dr. Eckenera. Dziennik przypomina, że kierownik sterowca niemieckiego okazywał w czasie przelotu nad Rosją daleko idącą lojalność w stosunku do Rządu sowieckiego. W razie przyszłych uroczystości z okazji lądowania lotników sowieckich w Berlinie — grozi „Nachtausgabe", Niemcy będą musiały pamiętać o tem „rosyjskiem świństwie".

Dymisja szefa sztabu generalnego. Krążą pogłoski, iż szef sztabu generalnego armji czerwonej, Szaposznikow, otrzyma dymisję i obejmie stanowisko dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego. Kierownikiem sztabu głównego ma być mianowany ponownie Tuhaczewskij. Dymisję Szaposznikowa wiążą z ostatniemi wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Kontrrewolucjoniści. W okręgu Wielkołuckim w pobliżu Smoleńska wykryto dużą organizację kontrrewolucyjną, w skład której wchodzili m. in. oficerowie i kupcy. Członkowie organizacji stosowali teror i dokonali licznych podpaleń i zabójstw działaczy sowieckich.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA KOLEJOWA. — Na kolei sycylijskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy idący ze znaczną szybkością wykoleił się na zakręcie. 3 funkcjonarjusze kolejowi ponieśli śmierć na miejscu, 14 pasażerów odniosło ciężkie rany. Jak przypuszczają, przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jaką rozwinął pociąg na niebezpiecznym odcinku.

NAJSTARSZA KOBIETA NA ŚWIECIE. — W Łobdivie w Bułgarji zmarła jedna z najstarszych kobiet na świecie Darjana Vyrbowa: liczyła ona 118 lat.

ZUCHWAŁA BANDA ROZBÓJNIKÓW. — Przed 7-miu dniami w pobliżu miejscowości Trikala w Grecji, potężna szajka bandytów napadła na podróżujących Greków i ograbiwszy ich uwięziła, żądając okupu za wypuszczenie na wolność. Więźniowie bandy po kilku dniach złożyli żądany okup i zostali wypuszczeni na wolność. Z zeznań ofiar napadu wynika, że na czele bandy stoi słynny rozbójnik grecki Tzatza, postrach całej północnej Grecji. Tzatza i banda jego jest od dłuższego czasu nieuchwytna. Jeden z więzionych przez bandytów niejaki Raftakos po skatowaniu go przez bandytów, zdradza obecnie objawy choroby umysłowej. Policja wszczęła pościg za bandytami jednakowoż deszcze, które nieustannie od szeregu dni padają, utrudniają niezmiernie pościg.

POŻAR TELEFONÓW. — W głównym urzędzie telefonicznym w Gandawie wybuchł niespodziewanie wielki pożar. Wszystkie połączenia telefoniczne zamiejscowe, jak i miejscowe zostały przerwane. Straty są kolosalne. Naprawa potrwa dłuższy czas.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Wykrycie sprawców kradzieży w cyrku.

Przed tygodniem, w cyrku p. Koczko, przebywającym w Białymstoku na występach, skradziono w tajemniczy sposób z szuflady w sekretarjacie 36.000 zł.

Cyrk wyjechał, nie odzyskawszy straty. Dopiero w dniu 17 b. m. udało się policji białostockiej wpaść na ślady złodziei, którymi są: Szmul Gorfinkiel i Szmul Chajtowicz z Białegostoku, oraz Mendel Rotenberg z Brześcia. Gorfinkla i Rotenberga udało się przytrzymać, trzeciego policja szuka.

U Rotenberga znaleziono 2.780 zł. i 1 dolara z tej kradzieży.

GDAŃSK

Walki polityczne w Gdańsku

Niejasna sytuacja polityczna w Gdańsku w dalszym ciągu nie znajduje rozwiązania. Między social - demokratami a nacjonalistami prowadzone są zaciekłe polemiki. Nacjonaliści dążą do zmiany obecnego rządu, aby utworzyć koalicję prawicowo - centrową. Prasa nacjonalistyczna zarzuca social - demokratom, iż ci umyślnie przewlekają kwestję ustawy mieszkaniowej, by móc pozostać u steru rządów aż do najbliższych wyborów, które mają się odbyć w roku przyszłym.

Gdańsk jest w dalszym ciągu terenem wystąpień przywódców nacjonalizmu niemieckiego. Tak więc 3 października wygłosi referat na temat podstaw „prawdziwego pokoju“ generał hr. Montgelas, który ma za sobą niejedną kartę czynów niezbyt chwalebnych, dokonanych w czasie wojny światowej.

KRAKÓW

Nowe parafje

Ostatni numer dziennika województwa krakowskiego zawiera zarządzenie o utworzeniu 5 nowych samoistnych parafij rzymsko - katolickich na terenie województwa krakowskiego, a mianowicie w Ochotnicy Górnej i Dolnej, powiatu nowotarskiego, Cikowcach i Łężkowicach powiatu bocheńskiego i Godziczach powiatu bialskiego. Cztery pierwsze należą do diecezji tarnowskiej, ostatnia do krakowskiej.

KATOWICE

Statystyka przemytnicza

Wedle statystyki śląskiego okręgowego inspektora straży granicznej ogólna wartość przemytu skonfiskowanego w m. sierpniu r. b. wynosi około 135.000 zł. W większości wypadków chodzi tu o wyroby tytuniowe, sacharynę i jedwabie. W tym samym okresie zatrzymano 218 osób z towarem przemycanym, 179 osób za nielegalne przekroczenie granicy bez towarów, a nadto w 19 wypadkach skonfiskowano towar, którego właściele zbiegli. Za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Niemiec do Polski zatrzymano 40 osób.

LWÓW

Strajk w teatrach

Onegdaj teatry miejskie były nadal nieczynne. Terminu uruchomienia teatrów narazie nie da się przewidzieć. Dzierżawcy teatrów oświadczaja, że nie opuszczą teatru dopóki gmina nie uiści ich długów, które, jak twierdzi ich zastępca prawny, zaciągnęli dla dobra miasta. Tymczasem komisja teatralna wypowiedziała się już inaczej w tej sprawie. Z powodu nieobecności Komisarza Rządu, p. Nadolskiego, który wczoraj wrócił z Poznania ze zjazdu miast, gmina nie powzięła jeszcze decyzji co do uruchomienia teatrów. W sporze dzierżawców teatrów z zarządem miasta wyznaczony został jako arbiter prezydent generalnej prokuratorji skarbu, p. Hamerski.

Komisarz Rządu m. Lwowa wezwał dzierżawców teatralnych, aby wnieśli rezygnację z dzierżawy. Ci zakomunikowali, że z dzierżawy zrezygnują jeżeli miasto weźmie na siebie długi, a dalej żądali zwołania sądu polubownego. Komisarz odpowiedział, że w sprawie spłacenia długów, w myśl kontraktu, miasto nie jest do tego obowiązane, natomiast zgodził się na zwołanie sądu polubownego. Gmina miasta Lwowa w myśl kontraktu dzierżawnego zarządziła wypłacenie gaż do wysokości kaucji, a zatem 50.000 zł. Z sumy tej wypłacone będą zaległe płace za sierpień, jako też zaliczki za wrzesień.

WILNO

Bestjalstwo straży litewskiej

Na pograniczu polsko - litewskiem, w rejonie Sejn, znaleziono zwłoki młodej kobiety. Na ciele jej widniało kilka ran postrzałowych. Zachodzi podejrzenie, że została ona zamordowana przez strażników litewskich, którzy następnie wyrzucili ciało zamordowanej na stronę polską.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę dnia 21-go b. m.:

212,5 kc **WARSZAWA** 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.30—17.15 Muzyka gram. 16.15 Kącik Art. 17.15 Kom. 17.25 Przechadzki po Warsz. 17.50 P. W. K. 18.00 Słuch. dla dzieci 19.00 Rozmait. 19.25 Kom. rol. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Kongres krajoznawczy. 20.30 Muzyka lekka. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc **KATOWICE** 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.20 Muzyka gram. 17.20—17.50 Skrzynka poczt. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Krak. 19.00—19.25 Rozmait., program. 19.25—19.55 Odczyt p. t.: Ivo Vojnovic na tle współcz. twórczości dram. Jugosłowian. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Odczyt p. t.: Z dziedziny fizyki. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

959 kc **KRAKÓW** 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: „Indje — moja ojczyzna“. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Aud. dla dzieci. 19.00 Rozmait. 19.25 Transm. z Warsz. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Przegląd polityki zagr. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

896 kc. **POZNAŃ** **334,8 m.**

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 16.45—17.05 Kurs angielskiego. 17.05—17.25 Odczyt p. t.: Prasa a parlamentaryzm. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Słuch. dla dzieci. 19.00—19.20 Nadpr. 19.20—19.45 Interludjum muzyczne. 19.45—20.00 Gawęda reporterska. 20.00—20.15 Ze świata kobiecego. 20.15—20.30 Odczyt p. t.: Życie Iskry. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Radjokabaret. 24.00—02.00 Koncert nocny.

658 kc. **WILNO** **455,9 m.**

11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 16.40—17.00 Program. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Padwa odczyt. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transmisja z Krak. 19.00—19.20 Czytanka akt. 19.20—19.40 Wolna trybuna. 19.40—20.05 Program i sygn. czasu. 20.05—20.30 Z tygodnia na tydzień. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

18.15 Wiedeń. Koncert kameralny. 19.30 Praga. Perły panny Serafiny — operetka Bukacek - Brazika. 20.00 Hamburg. Ihre Hoheit die Tänzerin — operetka Waltera Goetzego. 20.00 Daventry. Koncert z Queen's Hall. 20.15 Wiedeń. Revanche — opera Oscara Jaschy. 20.15 Wrocław. Uschi — operetka Gilberta.

ŻYCIE GOSPODARCZE

CŁA ZBOŻOWE

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów Świtalskiego, uchwalono wprowadzić cła przywozowe: na jęczmień 11 zł. od 100 klg., na owies 11 zł. od 100 klg., kukurydzę 6 zł. od 100 klg. groch, fasolę i grykę 6 zł. od 100 klg.

Jednocześnie powtórzono uwagę, umieszczoną w rozporządzeniu o cłach przywozowych na żyto i pszenicę, upoważniającą Ministra Skarbu do zezwolenia w razie konieczności na przywóz bezcłowy pewnych ilości wyżej wymienionych płodów rolnych. Pozatem uchwalono wprowadzić cło przywozowe w wysokości 3 zł. od 100 klg. na proso, 16 zł. rydzę 6 zł. od 100 klg., groch, fasolę i kasze niewymienione osobno w taryfie na kaszę gryczaną i jaglaną i 18 zł. od 100 klg. na kaszę pszenną oraz wszelkie kasze, nie wymienione osobno w taryfie celnej.

Wreszcie uchwalono, że otręby żytnie i pszenne w czasie od 1 grudnia do 1 czerwca będą opłacały cło wywozowe w wysokości zł. 5 od 100 klg. W okresie od 1 czerwca do 1 grudnia otręby żytnie i pszenne nie będą opłacały cła wywozowego. Wszelkie inne otręby w ciągu całego roku nie będą podlegały opłacie cła wywozowego. Makuchy lniane i rzepakowe w czasie od 1 grudnia od 1 czerwca będą podlegały opłacie cła wywozowego w wysokości 10 zł. od 100 klg. W okresie od 1 czerwca do 1 grudnia makuchy lniane i rzepakowe będą wolne od cła wywozowego. Makuchy lniane i rzepakowe odolejone (o wartości tłuszczu 2 proc. i mniej) oraz wszelkie inne makuchy, poza lnianemi i rzepakowemi w ciągu całego roku nie będą podlegały cłu wywozowemu.

KREDYT DLA NABYWCÓW II EMISJI AKCYJ BANKU POLSKIEGO

Organizacja sprzedaży przez Rząd II emisji akcyj Banku Polskiego zostanie powierzona Bankowi Polskiemu. Jak wiadomo, przysługuje obecnym właścicielom akcyj I emisji prawo do nabycia jednej nowej akcji w stosunku do 2-ch posiadanych po cenie emisyjnej zł. 150 za akcję.

Z uwagi na to, że akcje I emisji są w posiadaniu wielu urzędników, którym nabycie nowych akcyj może przyjść z trudem, — istnieje zamiar — aby udzielać przy subskrypcji nowych akcyj dwumiesięcznego kredytu. Zgłaszający więc stare akcje będą mogli spłacić należność za nowe w ciągu dwóch miesięcy od daty zgłoszenia.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Szwajcarja 171.87, Wiedeń 125.48.

Obroty i różnice kursowe b. małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.884. Rubel złoty 4.63 i trzy czwarte. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 118.75 — 119.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.25 — 61.00 — 60.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00 — 49.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.50 — 68.00.

AKCJE

Bank Polski 169.00 — 167.00 — 167.50; Bank Zw. sp. zarob. 78.50; Cegielski 41.25; Modrzejów 22.00; Norblin 103.00; Ostrowiec 84.50; Starachowice 25.00.

SPORT

WYJAZD JEŹDŹCÓW POLSKICH DO AMERYKI

Departament Kawalerji M. S. Wojsk. ustalił już skład jeździeckiej reprezentacji Polski na międzynarodowe konkursy hippiczne w Nowym Jorku, dorocznie obsylane przez naszą hippikę. Do Ameryki pojadą: rtm. Szosland, por. Starnawski, por. Gzowski i por. Zgorzelski, którzy zabierają ze sobą konie następujące: Pegaz, Hannibal, Jacek, Hamlet, Fagas, Readgledt, Doneuse, Szperling, Rinaldo, Alli, Matador i Łaskawy Pan.

Jak widać, ubogi nasz materjał koński został w roku bieżącym odświeżony nowemi siłami, które oby przywróciły niedawną sławę hippiki polskiej.

RAID AUTOMOBILOWY PAŃ

We wtorek po południu ukończono obliczanie wyników raidu automobilowego pań, organizowanego przez Automobilklub Polski. Zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji i nagrodę A. P. zdobyła p. Koźmianowa na Austro - Daimlerze, przed Maryańską na Delage i Podhorodeńską na Citroen.

Nagrody otrzymały: Komisji Sportowej A. P. — Maryańska, wiceprezesa A. P. p. Fuchsa—Podhorodeńska, prezesa Komisji Sportowej p. Regulskiego — Koźmianowa, za wyścig płaski — Koźmianowa, za wyścig górski redakcji „Teatr i Życie Wytworne“ — Koźmianowa, Wacuum Oil Company — Koźmianowa, firmy Karpaty — Maryańska, nagrodę przechodnią „Złego Losu“ — Paprocka.

Za ukończenie raidu bez punktów karnych srebrne plakiety otrzymały panie: Koźmianowa na Austro - Daimlerze, Maryańska na Delage, Podhorodeńska na Citroen, Wiera Zahradnik (Czechosłowacja) na Skoda i Gebethnerowa na Steyr. Plakietę bronzową otrzymała Paprocka na Zbrojovka, a dyplom oraz plakiete bronzową za przejechanie całej trasy poza konkursem de Laveaux na Zbrojovka.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA PETKIEWICZA W PRADZE

We środę odbył się w Pradze ad hoc zorganizowany mityng lekkoatletyczny, w którym wzięli udział zawodnicy polscy, powracający z zawodów paryskich. Zawody w Pradze nie przyniosły naszym lekkoatletom spodziewanych sukcesów.

W biegu na 3000 mtr. z udziałem Petkiewicza (Polska) i Koscyaka (Czechosłowacja) cały czas prowadził Petkiewicz i przegrał na finiszu wskutek fatalnej taktyki. 1) Koscyak 9:09,6 s., czas s.aby, 2) Petkiewicz.

Oprócz tego odbyły się próby pobicia rekordów czeskich w kuli i młocie. Douda poprawił rekord kuli z 14,26 m. na 14,39, a Prusza w rzucie młotem z 41.61 m. na 42.60 m.

KONIEC CZWÓRMECZU TENISOWEGO

We wtorek zakończył się tygodniowy turniej czterech klubów tenisowych. Wyniki ostateczne: 1) K. T. 1929 — 32 p., 2) A. Z. S. 30 p., 3) Legja 26 p., 4) Warszawianka 12 p. Zaznaczyć należy, że Warszawianka wobec nieobecności Putzmana i Luxemburga skreczowała w szeregu spotkań.

Z TEATRÓW

KONIEC PANI CHEYNEY

(Komedja w 4-ch aktach Fryderyka Lonsdale'a w Teatrze Małym).

Przeznaczony z natury rzeczy dla sztuk kameralnych — w najobszerniejszej skali tego pojęcia, od lekkiej komedji salonowej do zdecydowanego eksperymentalizmu — Teatr Mały nowy sezon rozpoczął sztuką par excellence bulwarową. I niewątpliwie, kiedy po bezprzykładnem powodzeniu zejdą wreszcie z repertuaru Teatru Polskiego „Artyści", a danina, jaką następna sztuka tego teatru złoży w hołdzie repertuarowi poważnemu, odbije się ujemnie na kasie — ostatnia komedja Teatru Małego, przeniósłszy się na ul. Oboźną, spełniać będzie rolę odsieczy. Publiczność bowiem lubi takie sztuki, a teatr prywatny nie znosi deficytów. Z tem „dobrodziejstwem inwentarza" przystąpić należy do inauguracji sezonu w Teatrze Małym.

Istniała swego czasu potężna rywalizacja francusko - angielska na terenie powieści sensacyjno - kryminalnych, którą ostatecznie Conan - Doyle rozstrzygnął na rzecz Anglji. Próby złamania tego monopolu są wprawdzie podejmowane w różnych krajach — mamy kilka takich i w Polsce — jednakże „made in England" ciągle jeszcze wywiera fascynujący urok: publiczność z niesłabnącem upodobaniem rozczytuje się w powieściach Wallace'a.

Treść sztuki p. Lonsdale'a jest też jakby uscenizowaną przeróbką jednej z tych powieści. Na wstępie koncert dobroczynny, wydany przez przybyłą z Australji młodą a bogatą wdowę dla londyńskiego high - life'u, pod koniec zaś aktu pierwszego następuje rewelacja pierwsza, z której dowiadujemy się, iż miss Cheyney i cała jej służba, to tylko zwykła szajka międzynarodowych złodziei, polujących na dobry łup. Łupem mają być drogocenne perły miss Eblex, które zaproszona przez nią w gościnę „miss Cheyney" ma ukraść. Dwóch lordów zapłonęło gwałtowną miłością do pięknej Australijki, z tą tylko różnicą, że starszy listownie oświadcza się o jej rękę, młodszy zaś pragnąłby zdobyć miłość bez obowiązków. Zmysł detektywa pozwala mu tak rzeczy zaaranżować, iż w chwili samej właśnie planowanej kradzieży demaskuje ją w cztery oczy i—żąda okupu za cenę milczenia. Zawodowa jednak złodziejka okazuje się dziewczyną tak dalece uczciwą, iż woli sama cały pałac zaalarmować, niż poświęcić cnotę. Zbiegają się na głos dzwonka ludzie — lord Dilling bierze całą winę na siebie, ale młoda dziewczyna udaremnia mu całe to bohaterstwo, zdecydowanie przyznając się do wszystkiego. A w akcie czwartym...

Ale to właśnie!... W akcie czwartym rozgrywa się nieskończona serja perypetyj, wśród których zrazu całe towarzystwo pragnie jakoś zlikwidować panią Cheyney z obawy przed skandalem, jakiby mogła wywołać, ogłaszając list oświadczynowy lorda Eltona i jego rewelacje o całem towarzystwie, — potem (wytargowawszy za szantaż sumę odpowiednią) p. Cheyney wspaniałomyślnie drze otrzymany czek i również wspaniałomyślnie zwraca lordowi list, z którego nie miała zaru korzystać, — potem następują gremjalne przeprosiny, — a wreszcie niedoszła złodziejka staje się żoną lorda. Wszystko to razem oprawione jest zrazu w ramy chłoszczącej satyry pod adresem moralności arystokracji angielskiej, następnie zaś w ramki bardzo ckliwego sentymentalizmu, wprost zaczerpniętego z obowiązujących w Ameryce reguł o nieodzownem „happy end".

I tu jest bezwątpienia słabsza strona autorskiej imprezy. Od czasów Wilde'a ironizowanie na temat moralności angielskiego „towarzystwa" stało się bardzo modne i sam p. Lonsdale obszernie ten temat walkował w granych niedawno na scenie Teatru Letniego „Kokotach z towarzystwa". Obecnie, choć z większym już smakiem powtórzona, satyra towarzyska służy tylko jako pretekst do rozwiązania kryminalistycznej fabuły, równie jak niespodziewanie „szczęśliwe" zakończenie ma na celu chyba zaspokojenie dzisiejszych gustów londyńskiej publiczności teatralnej. Miał chyba rację Shaw w „Wielkim Kramie", tak gorąco konstatując rosnący zalew psychiki angielskiej przez amerykańską...

Rozwiązanie komedji jest niewątpliwa jej słabą stroną — o ile przy tego rodzaju założeniach, mających tylko efekt zewnętrzny na oku, należałoby na takie rzeczy wogóle zwracać uwagę. Stroną dodatnią jest za to efektowny przebieg fabuły i, choć na angielską modłę dość rozflegmiony, humor. O wykonaniu, z braku miejsca, osobno.

M. Grz.

Ś. P. JAN HARUSEWICZ

Dnia 17 b. m. po długotrwałej chorobie zmarł w Warszawie dr. Jan Harusewicz.

Ś. p. Harusewicz należał do rówieśników niezapomnianych działaczy, jak ś. p. Leon Rutkowski, Karol Troczewski, Maciesza, którzy jak Judym, osiadali po miastach prowincjonalnych i w nich tworzyli łużnie pracy społecznej i narodowej, promieniujące naokół i budzące nowe siły w narodzie. Działał w Ostrowiu Łomżyńskim przez lat wiele, stając się w tej części kraju jednym z głównych czynników życia i odrodzenia narodowego.

Był głośnym i zdolnym lekarzem. Ułatwiał mu ten zawód pracę publiczną, początkowo konspiracyjną, potem już jawną. Działalność Harusewicza w Łomżyńskiem —to dzieje ruchu narodowego w tem środowisku, jak zaś było ono silne, jak szeroko zataczyło kręgi, wystarczy zaznaczyć, iż „Polak" na Kurpiach posiadał zawsze licznych odbiorców i zapalonych zwolenników. Tamtędy też ś. p. dr. Harusewicz pokryjomu przedostawał się zagranicę.

Od powstania Dumy przez wszystkie jej kadencje ś. p. dr. Harusewicz piastował ciężki obowiązek poselski, później zaś zaufanie obywateli powołało ś. p. Harusewicza na posła Sejmu Rzpltej.

Cześć jego świetlanej pamięci!

KRONIKA

WRZESIEŃ
20
PIĄTEK

Dziś: Eustachjusza
Jutro: Mateusza

Wschód słońca g. 5.17
Zachód godz. 17.44
Wschód księżyca 18.49
Zachód godz. 7.7

SPROSTOWANIE

Pielgrzymka Młodzieży do Rzymu

We wczorajszym naszym komunikacie zaszły dwie pomyłki. **Pierwsza: Nr. konta P. K. O. jest 20,877, a nie jak mylnie podano 20,887; kierownikiem pielgrzymki jest ks. Dr. Józef Kowaliński, nie Kowalski jak również mylnie podano.**

PODANIA O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Wobec zbliżającego się jesiennego terminu wcielenia rekrutów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomina w okólniku do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. stoł. Warszawy o konieczności ścisłego przestrzegania przepisów o terminach rozpatrywania podań dotyczących odroczeń służby wojskowej.

Podania o odroczenia wniesione w normalnych terminach, znajdujące się czy to w rozpatrywaniu powiatowych władz administracji ogólnej (I instancji), czy też wojewódzkich władz administracji ogólnej (II instancja), powinny być rozstrzygnięte przed terminem wcielenia rekrutów. — Przeciąganie bowiem wydawania orzeczeń w tych sprawach poza termin wcielania, odbija się, w wypadku przyznania odroczenia, w sposób ujemny na stanie niektórych formacyj i hamuje normalny tok wyszkolenia oraz naraża skarb państwa na koszty związane ze zbytecznem wcielaniem rekruta do szeregów.

Mając powyższe na względzie, zaznacza okólnik, należy dążyć do tego, aby zwolnienia szeregowych z formacyj na skutek przyznanego odroczenia, wynikały tylko z wypadków przewidzianych w art. 64. par. 1, ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W okresie tygodniowym od 8 do 14 września włącznie zanotowano w Warszawie 87 przypadków duru brzusznego i 14 zamiejscowych, co stanowi o 21 przypadków więcej, niż w poprzednim tygodniu, 4 — czerwonki i 1 zamiejscowy (o 2 mniej), 35 — szkarlatyny i 8 zamiejscowych (o 5 więcej), 14 — dyfterytu i 3 zamiejscowe (o 7 więcej), 9 — odry (o 11 mniej), 19 — kokluszu (o 8 więcej), 29 — jaglicy (o 14 więcej), 2 — zakażenia połogowego (o 10 mniej), 14 — róży i 5 zamiejscowych (o 2 więcej), 40 — gruźlicy i 3 zamiejscowe (o 25 mniej), wreszcie 1 przypadek ukąszenia przez psa wściekłego, którego w ub. tygodniu nie odnotowano wcale.

TEATRY

TEATR WIELKI daje dziś, w piątek po raz pierwszy w sezonie Mozartowskie „Wesele Figara" w obsadzie premjerowej. Operę poprowadzi po raz pierwszy nowy dyrektor Opery p. P. Stermich - Valcrociata. W sobotę komiczna opera L. Różyckiego „Casanova" z p. L. Dygasem w partji tytułowej na czele bardzo licznej obsady.

WYSTĘP DYR. STERMICHA - VALCROCIATY. — Przed wystawieniem pod osobistym kierunkiem nowej Opery Janacka p. t.: „Jenuffa" dyrektor Opery Warszawskiej p. P. Stermich - Valcrociata poprowadzi kilka oper stałego repertuaru. Na pierwszy występ, który odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m. zostało wyznaczone arcydzieło W. A. Mozarta „Wesele Figara", którego premjera dana na wiosnę b. r. zyskała wielkie powodzenie artystyczne i kasowe.

TEATR NARODOWY. W dalszym ciągu grana jest codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", obfitująca w cały szereg scen żywych i barwnych.

TEATR LETNI. Niezmiernie interesująca, trzymająca uwagę widza w nieustannem napięciu, sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan" stale grana jest przy napełnionej do ostatniego miejsca widowni. Świetna gra całego zespołu z Smosarską, Broniszówną, Justjanem, Warneckim, Lenczewskim. Chaveau, Różańską, Myszkiewiczem i innymi jest gorąco oklaskiwana.

Teatr Polski

Artyści.

TEATR POLSKI gra codziennie świetną sztukę amerykańską p. t.: „Artyści", która przekroczyła już rekordową liczbę 40-u przedstawień z rzędu i niewątpliwie długo jeszcze utrzyma się na repertuarze. Wspaniałe kreacje Jaracza i Modzelewskiej oraz świetna gra całego zespołu są przedmiotem gorących owacyj ze strony rozentuzjazmowanej publiczności.

Teatr Mały

Koniec Pani Cheyney

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro interesująca i dowcipna sztuka angielska p. t.: „Koniec pani Cheyney", koncertowo grana przez cały zespół z Romanówną, Grabowskim i Mierzejewskim na czele.

PIERWSZY W WARSZAWIE TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W kino-teatrze „Hollywood" (Hoża 29) w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 3 i pół (punktualnie) oraz w niedzielę, dnia 22 b. m. o 12.15 odbędą się dwa wielkie przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Wystawiona będzie historyczna opowieść w 5 obrazach Tymoteusza Ortyma „Rycerz bez skazy", polecona przez Ministerstwo Oświaty dla dziatwy i młodzieży. Będzie to uroczysta inauguracja sezonu, na której będą obecni przedstawiciele rządu, samorządu, wojskowości i prasy.

POŻAR FABRYKI

Przy ul. Grzybowskiej Nr. 25, wynikł pożar, na terenie fabryki wyrobów żelaznych Tow. Akc. „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka". Z nieustalonej przyczyny zapaliła się lakiernia, mieszcząca się na I piętrze w budynku trzypiętrowym murowanym. Na miejsce przybyły 4, I i 2-gi oddziały straży, lecz czynny był tylko mirowski, jako rejonowy. Zawdzięczając energicznej akcji straży, pożar szybko zlokalizowano. Cała akcja trwała 2 godziny. Zniszczeniu uległ sufit wraz z częścią surowych i gotowych wyrobów oraz materjałów. Zarząd fabryki, za energiczną akcję wyznaczył strażakom nagrodę pieniężną. — Straty na razie nieustalone.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Hożej i pl. 3-ch Krzyży, samochód prowadzony przez kierowcę, Fajwela Goldbluma, przejechał 40-letnią Elżbietę Halicką, która doznała złamania obojczyka i 2-ch żeber. Poszwankowaną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— Na pl. Mirowskim przed halą targową, samochód przejechał 55-letniego Moszka Nudelmana, tragarza. Doznał on potłuczenia miednicy i pleców. Po opatrunku, poszwankowanego Pogotowie przewiozło do domu.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Filtrowej w pobliżu Grójeckiej dostał się pod tramwaj 28-letni Edward Starosta, pomocnik ślusarski. Doznał on złamania obu kości prawego podudzia. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

ZAGINIONY

15-letni Cezary Głowacki (Tarchomińska 12), uczeń fryzjerski, dnia 14 b. m. wyszedł z domu zabrawszy matce 60 zł. i więcej nie wrócił. — Rysopis: wzrost niski, krępy, ciemno-blondyn, nogi krzywe, mówiąc — jąka się, w ubraniu granatowem, w czapce szkoły powszechnej.

UPADEK Z ROWERU

Na ul. Wierzbowej spadł z roweru 15-letni Aron Sapir, uczeń (Pawia 4). Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u niego ranę tłuczoną czoła.

ZABITA PRZEZ POCIĄG

Na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej, pod pociąg pospieszny Nr. 905, idący z dworca Głównego na dworzec Gdański, dostała się kobieta niewiadomego nazwiska, około lat 30-stu, która poniosła śmierć na miejscu.

Nr. 408.

Sąd Biskupi Podlaski w Siedlcach, w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez Karolinę Jakimiukową na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 7 września 1929 roku niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl kan. 1714, 1720 § 2 Adama Jakimiuka z pobytu niewiadomego, aby w dniu 18 października r. 1929 o godzinie 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym sądzie w charakterze pozwanego, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842—1851, będzie ogłoszony winnym uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w tychże kanonach.

Siedlce, dnia 7 września 1929 r.

Wice-oficjał: **Ks. J. Ryster.**
Notarjusz Sądu: **X. M. Stefanowski.**

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19 [illegible]**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).